BEZPŁATNA GAZETA INFORMACYJNA

WIĘCEJ PRZECZYTASZ NA WWW.WPOZNANIU.PL

wpoznaniu.pl

Co, gdzie, kiedy?
s. 14

Poznanianka chce walczyć o medal igrzysk olimpijskich
s. 15

NR 192 | 5–12.11.2026 | Redaktor wydania: **Marek Jerzak** ISSN 2956-5790



FOT. M. MELANOWICZ

Korowód na Imieninach Ulicy Święty Marcin w nowej odsłonie

s. 4

Subiektywny Test Rogali Świętomarcińskich

Tak nam w tym roku smakowały i... pachniały. Do zadania podeszliśmy z respektem. Jeden rogal świętomarciński ma średnio od 800 do 1200 kcal. To więcej niż największe hamburgery w popularnej amerykańskiej sieciówce.

s. 5

Temat Trybunału ma zastąpić miesięcznice smoleńskie

Tłumy przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie i przepychający się z sędzią prezydent. To obrazki, które nie napawają Polaków dumą.

s. 12

MTP najlepszą marką branży targowej w Polsce

CAŁY ARTYKUŁ PRZECZYTASZ NA STRONIE **WWW.WPOZNANIU.PL**

Nasza dzielnica

Zamkną drogę pod wiaduktem na rok

W związku z modernizacją kolejowej obwodnicy Poznania, 3 listopada rozpoczęły się prace w okolicy wiaduktu kolejowego w ciągu ulicy Kobylepole. W związku z tym konieczne było wprowadzenie zmian w ruchu w tym rejonie. Prace mają potrwać rok. PKP opublikowało mapy, na których widać zaplanowane objazdy. Okoliczni mieszkańcy obawiają się czekających ich utrudnień.

Kolejowa obwodnica Poznania

Od kilku miesięcy trwają prace związane z modernizacją kolejowej obwodnicy Poznania. W ramach inwestycji powstanie kilka nowych węzłów przesiadkowych. Lokalizacje, w których się pojawią to: Poznań Franowo, Poznań Kobylepole, Poznań Zieliniec, Poznań Naramowice, Poznań Piątkowo, Poznań Suchy Las, Poznań Koziegłowy i Swarzędz Nowa Wieś.

Po zakończeniu wszystkich prac z efektów skorzystają mieszkańcy nie tylko Poznania, ale również m.in. Swarzędza, Suchego Lasu, Czerwonaka i Koziegłów. Od 3 listopada ruszyły prace w okolicy wiaduktu kolejowego w ciągu ul. Kobylepole. Ten zostanie całkowicie przebudowany. W związku z tym konieczne jest wprowadzenie zmian w organizacji ruchu w tym rejonie.

– Zakres robót powoduje, że na czas prac niezbędne jest wprowadzenie tymczasowych zmian w ruchu. Jezdnia pod wiaduktem będzie niedostępna dla ruchu drogowego – kierowców, rowerzystów i pieszych. Zmiany uzgodniono z zarządcą drogi. Będzie o nich informować czytelne oznakowanie, które zostanie ustawione z wyprzedzeniem. Zakończenie wszystkich prac na wiadukcie planujemy obecnie w grudniu 2027 r. – przekazał Radosław Śledziński, rzecznik PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w Poznaniu.

Budowa nowych węzłów przesiadkowych ma wpłynąć na poprawę komfortu mieszkańców. Jednak wyłączenie z ruchu ulicy Kobylepole na tak długi czas utrudni im codzienne funkcjonowanie. Skutki odczują na pewno m.in. mieszkańcy ulicy Darzyborskiej czy pracownicy schroniska dla zwierząt. Mieszkańcy Zalasewa czy Swarzędza stracą bezpośrednie połączenie z Franowem.

Koszt budowy kolejowej obwodnicy Poznania to 1,4 mld zł. Nowe węzły przesiadkowe będą kosztowały 290 mln zł, z czego 175 mln to dofinansowanie unijne. Trasa ma około 70 km, a jej modernizacja ma potrwać do końca 2027 r. Po zakończeniu prac przejazd całą trasą ma zajmować około 50 minut. Pociągi na tym odcinku będą mogły poruszać się z większą prędkością niż dotychczas.



Wprowadzona będzie tymczasowa organizacja ruchu ŹRÓDŁO: PKP

Interwencja Swarzędza

Po opublikowaniu zmian w ruchu zareagowała gmina Swarzędz, która zgłosiła swoje zastrzeżenia. Jak czytamy na ich stronie, już w 2025 roku przedstawiono uwagi do projektu objazdów, które nie zostały uwzględnione w jego ostatecznej wersji.

Burmistrz zawnioskował m.in. o umożliwienie ruchu dwukierunkowego na drogach objazdowych, odpowiednie przygotowanie poboczy, wprowadzenie ograniczeń dla pojazdów ciężarowych oraz taką organizację robót, która umożliwi czasowe przywracanie przejazdu lub ruch wahadłowy.

Dodatkowo gmina podkreśliła, że konieczne jest skoordynowanie prac z robotami, które są prowadzone na drodze krajowej nr 92.

– Planowane zamknięcie ul. Kobylepole, które może potrwać nawet rok, znacząco utrudni codzienne dojazdy mieszkańców do pracy, szkół i placówek ochrony zdrowia. Burmistrz apeluje o ponowną analizę proponowanych rozwiązań i wypracowanie organizacji ruchu uwzględniającej potrzeby mieszkańców.

Aleksandra Wróblewska

Rusza przebudowa torowiska na Wildzie

Już w listopadzie rozpocznie się przebudowa torowiska tramwajowego na ulicy 28 Czerwca 1956 r. w Poznaniu. Zmiany obejmą około 700 metrów trasy, a także przystanki Kosińskiego i Pamiątkowa. Inwestycja oznacza również utrudnienia dla kierowców i pasażerów komunikacji miejskiej.

W sobotę, 14 listopada, rozpoczną się prace na ulicy 28 Czerwca 1956 r. w Poznaniu. Przebudowa obejmie odcinek między ulicami Krzyżową a Hetmańską, na którym znajduje się około 700 metrów torowiska tramwajowego.

Infrastruktura w tym miejscu od lat wymaga gruntownej modernizacji. Dotychczas prowadzono tam przede wszystkim naprawy punktowe, jednak jej stan sprawił, że konieczna stała się kompleksowa przebudowa.

W ramach inwestycji wymienione zostaną tory, podtorze oraz sieć trakcyjna. Zamontowane zostaną również maty akustyczne, które mają ograniczyć hałas generowany przez przejeżdżające tramwaje.

Modernizacja obejmie także przystanki Kosińskiego i Pamiątkowa. Zyskają one formę antyzatok, co ma ułatwić wsiadanie i wysiadanie pasażerom, szczególnie osobom starszym i z ograniczoną sprawnością ruchową. Rozwiązanie będzie istotne również dla pacjentów pobliskiego szpitala ortopedyczno-rehabilitacyjnego.

Na przystankach pojawią się między innymi tablice informacji pasażerskiej, ławki i kosze na śmieci. Uporządkowana zostanie również przestrzeń wokół nich.

Nowa nawierzchnia, chodniki i więcej zieleni

Prace nie ograniczą się do torowiska tramwajowego. Wymieniona zostanie także nawierzchnia jezdni i chodników. W otoczeniu ulicy pojawi się więcej zieleni.

Przebudowana zostanie również infrastruktura podziemna, w tym sieć wodno-kanalizacyjna w rejonie ulic 28 Czerwca 1956 r. i Pamiątkowej. W większości przypadków wykonawca zastosuje technologię bezwykopową.

Ulica zostanie zamknięta. Będą zmiany w komunikacji

Przebudowa wiąże się z utrudnieniami dla mieszkańców i kierowców. Na czas robót ulica 28 Czerwca 1956 r. na odcinku od Krzyżowej do Hetmańskiej zostanie wyłączona z ruchu. Możliwy będzie jednak dojazd do posesji.

ZTM i wykonawca przygotowują tymczasową organizację ruchu oraz zmiany w funkcjonowaniu transportu publicznego. Szczegóły dotyczące organizacji komunikacji miejskiej mają zostać przekazane przed rozpoczęciem prac.

Aby ograniczyć uciążliwości, roboty będą prowadzone etapami. Wykonawca rozpoczął już inwentaryzację budynków znajdujących się w sąsiedztwie inwestycji. To standardowa procedura, która pozwala udokumentować stan techniczny obiektów przed rozpoczęciem prac ziemnych.



Po zakończeniu prac tramwaje będą jeździć ciszej FOT. ARCHIWUM

Zasadniczy etap przebudowy ma zakończyć się na początku drugiej połowy 2027 roku. Wówczas planowane jest ponowne uruchomienie trasy tramwajowej.

Erwin Nowak

Strefa mieszkańca

Poznański Wolontariusz Roku – ruszyło głosowanie

Miasto już po raz 26. wręczy nagrody „Poznański Wolontariusz Roku", chcąc uhonorować osoby, które z zaangażowaniem i pasją niosą pomoc innym. Do 15 listopada można oddać swój głos i zdecydować, kto otrzyma Nagrodę Mieszkańców.

Konkurs „Poznański Wolontariusz Roku" to dobra okazja, by pokazać, jak różnorodne są działania wolontariackie w stolicy Wielkopolski i jak duży wpływ mają na życie lokalnych społeczności.

Wolontariat to nie tylko organizacja dużych akcji w sytuacjach kryzysowych, ale także codzienne, regularne wsparcie i zaangażowanie. Wolontariusze działają w wielu obszarach, takich jak edukacja, kultura, ochrona środowiska, pomoc społeczna czy troska o zwierzęta. Często robią to bez oczekiwania na uznanie czy nagrody, poświęcając swój czas i energię, by pomagać innym. Tym bardziej zasługują na docenienie i wdzięczność.

Na stronie internetowej została opublikowana lista kandydatów, na których można oddać swój głos. To także miejsce, w którym można poznać ich historie, działalności i zaangażowanie. Osoba lub grupa z najwyższą liczbą głosów otrzyma tegoroczną Nagrodę Mieszkańców. Głosowanie trwa do 15 listopada. Każdy może oddać jeden głos z danego adresu IP.

Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbędzie się podczas gali „Poznański Wolontariusz Roku. Siła działania sercem Poznania" 4 grudnia w Centrum Kultury Zamek.

W ubiegłym roku tytuł Poznańskiego Wolontariusza Roku otrzymała Dorota Raczkiewicz, znana Poznaniankom i Poznaniakom ze swojej działalności w Drużynie Szpiku. Nagrodę mieszkańców otrzymał Adrian Mieszała, poznański przedsiębiorca. W kategorii „wolontariat szkolny" zwyciężyło Szkolne Koło Wolontariatu w Zespole Szkół Odzieżowych im. W. Reymonta, a za „wolontariat pracowniczy" nagrodzono spółkę Wavin. W kategorii „wolontariat senioralny" nagrodę otrzymała Maria Fabrowska, społeczniczka, a zwyciężczynią w kategorii „wolontariat młodzieżowy" została Maria Korman, uczennica II Liceum Ogólnokształcącego. Najlepszym „wolontariatem zespołowym" okazały się Dzieciaki Chojraki – Stowarzyszenie Wspierania Transplantacji Szpiku i Onkologii Dziecięcej.



Konkurs „Poznański Wolontariusz Roku" istnieje już od 26 lat, ale na przestrzeni ćwierćwiecza przechodził liczne zmiany. Pierwotnie obejmował tylko dwie kategorie: indywidualną i zespołową. Od 2008 roku młodzi ludzie nagradzani są w kategorii „wolontariat młodzieżowy".

W 2012 roku wprowadzono kategorię „wolontariat 50+", która później stała się „wolontariatem senioralnym" dla osób po 60. roku życia. Rok później dodano kategorię „wolontariat pracowniczy", a „wolontariat szkolny" wprowadzono w 2017 roku.

MATERIAŁ PARTNERA

Poznań Ice Festival – miasto znów zamieni się w krainę lodu

Każdego roku w drugi weekend grudnia Poznań zamienia się w zimową krainę. Do stolicy Wielkopolski zjeżdżają wtedy rzeźbiarze z całego świata, którzy biorą udział w Poznań Ice Festival. Tym razem zjawiskowe arcydzieła wykonane z lodu oraz zmagania tworzących je artystów można będzie oglądać od 11 do 13 grudnia. Tegoroczna edycja wydarzenia jest wyjątkowa – impreza odbywa się już po raz 20.

Pomysł na Poznań Ice Festival (wcześniej Międzynarodowy Festiwal Rzeźby Lodowej) zrodził się 20 lat temu. Chodziło o przyciągnięcie odwiedzających na Stary Rynek, w czasie Betlejem Poznańskiego. Początkowe pokazy rzeźbienia na żywo szybko przeobraziły się w międzynarodowy konkurs, w którym udział biorą najlepsi artyści z całego świata.

– Poznań Ice Festival to prestiżowe wydarzenie, które w połowie grudnia przyciąga do centrum naszego miasta nie tylko mieszkańców, ale także polskich i zagranicznych turystów oraz zawodników z całego świata – zauważa Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania. – Marka miasta, które organizuje najlepsze festiwale rzeźby lodowej na świecie, nie wzięła się z dnia na dzień. Była budowana konsekwentnie, przez wiele lat. Dzięki takim wydarzeniom o Poznaniu



jest głośno w kraju i poza jego granicami. Zyskują na tym nie tylko mieszkańcy, którzy mogą ciekawie spędzić czas bez konieczności wyjazdu z miasta, ale także poznańscy restauratorzy, hotelarze i inni przedsiębiorcy. W dniach 11-13 grudnia zapraszam wszystkich na Stary Rynek, jak zawsze będzie magicznie i emocjonująco – dodaje.

To już dwie dekady

W tegorocznej, 20. edycji festiwalu udział weźmie dwanaście wyjątkowych ekip. Wśród nich są Polacy, Amerykanie, Kanadyjczycy, Czesi, Litwini, Japończycy, Filipińczycy czy Hiszpanie.

Jak zawsze zawodnicy zmierzą się ze sobą w trzech konkurencjach. W piątkowe popołudnie, czyli pierwszego dnia odbędzie się Konkurs Małej Rzeźby. Uczestnicy na wykonanie dzieła na zadany temat dostaną niespełna trzy godziny. Do dyspozycji będą mieli bryłę lodu, piły elektryczne, dłuta, a przede wszystkim swoją wyobraźnię i umiejętności. W tym roku motywem przewodnim będzie hasło „Dookoła Świata".

Na sobotę zaplanowano Speed Ice Carving. To najbardziej widowiskowa konkurencja festiwalu. Rywalizujący pojedynczo rzeźbiarze mają kilkadziesiąt minut na odtworzenie konkursowego wzoru. Każdy z nich pracuje na identycznej bryle lodu. Najwierniejsze odwzorowanie wygrywa.

Ostatniego dnia odbędzie się konkurs główny. Zawodnicy z dwunastu dwuosobowych zespołów otrzymają wielkie lodowe bloki i przez cały dzień będą tworzyć rzeźby na dowolny temat. We wszystkich konkurencjach wykazać mogą się także odwiedzający, którzy są zapraszani do grona jury.

Tradycyjnie wykonane przez rzeźbiarzy dzieła zostaną podświetlone i ozdobią teren festiwalu. Na Poznaniaków i turystów czeka także wiele niespodzianek z okazji 20. urodzin wydarzenia. Jedną z nich jest bajeczne Lodowe Miasteczko, które powstanie na Wolnym Dziedzińcu Urzędu Miasta Poznania.

Temat numeru

Korowód na Imieninach Ulicy Święty Marcin w nowej odsłonie

Poznań przygotowuje się do 32. Imienin Ulicy Święty Marcin. 11 listopada centrum miasta wypełnią koncerty, kiermasze, warsztaty i tradycyjny korowód. Tegoroczne obchody połączą Narodowe Święto Niepodległości z lokalną tradycją, a ich muzyczną gwiazdą będzie Katarzyna Nosowska. Wydarzenia potrwają od godz. 11:00 do 21:00.

11 listopada Poznań ponownie będzie świętował Imieniny Ulicy Święty Marcin. Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „Czyń dobro", przypominając o wartościach takich jak wspólnota, otwartość, troska o innych i gotowość do dzielenia się.

Hasło nawiązuje do legendy o Świętym Marcinie, który jako rzymski żołnierz podzielił się płaszczem z potrzebującym. Według tradycji jego gest zainspirował poznańskiego piekarza Walentego do przygotowywania rogali dla najuboższych. Tak narodził się rogal świętomarciński.

Tegoroczne wydarzenie będzie miało swoje centrum na skrzyżowaniu ulicy Święty Marcin i Alei Niepodległości. Imieninowe Miasteczko obejmie także Plac Adama Mickiewicza, Dziedziniec Otwarty przed Zamkiem oraz przestrzeń od ulic Fredry i Kościuszki po Składową i Skośną. W godzinach od 11:00 do 21:00 na odwiedzających czekać będą koncerty, kiermasz rogali i rękodzieła, warsztaty oraz liczne atrakcje dla mieszkańców i turystów.

– Święty Marcin to nasza wyjątkowa, właściwie fenomenalna poznańska tradycja. Tradycja, która łączy obchody imienin ulicy Święty Marcin, imienin patrona tej ulicy, przy której mieści się Centrum Kultury Zamek, z obchodami Święta Niepodległości. To nas wyróżnia na skalę ogólnopolską na tle innych miast, ponieważ tylko tak w Poznaniu potrafimy wesoło, radośnie, będąc razem, dzieląc się tym, czym możemy się podzielić, świętować Święto Niepodległości – podkreśla Anna Hryniewiecka.

Korowód pełen poznańskich symboli

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie tradycyjny korowód. W tym roku stworzą go 24 organizacje, w tym grupy teatralne, szkolne, sportowe i muzyczne. W przemarszu weźmie udział nawet 400 osób, którym towarzyszyć będą figury oraz wielkoformatowe machiny.

O godzinie 14:00 na scenie głównej na Placu Adama Mickiewicza Święty Marcin otrzyma symboliczne klucze do miasta od prezydenta Poznania. Następnie poprowadzi uczestników korowodu ulicą Święty Marcin, Aleją Niepodległości oraz ulicami Składową i Towarową, by powrócić na Plac Adama Mickiewicza.

W przemarszu zobaczymy między innymi poznańskie koziołki, Bamberkę, ułanów na koniach, orkiestrę dętą ze Swarzędza oraz postaci z legendy o Świętym Marcinie. Pojawią się również wielkoskalowe obiekty, takie jak Matka Ziemia czy Pegaz. Studio Teatralne CK Zamek, Circus Ferus i dzieci ze szkoły Łejery ożywią miejskie symbole, w tym Wartę, Ignacego Jana Paderewskiego oraz robotników z Zakładów HCP.

W korowodzie pojawi się także wyszywany obrus „Czyń dobro", przygotowany przez Stowarzyszenie Ukraińska Wiosna. Uczestnicy poniosą flagi zaprojektowane przez dzieci i seniorów podczas warsztatów plastycznych w CK Zamek.

Po raz pierwszy korowód będzie transmitowany w internecie oraz na ekranie w Sali Wielkiej. Komentarz przybliży widzom postaci i wydarzenia prezentowane podczas przemarszu.

Katarzyna Nosowska gwiazdą wieczoru

Program muzyczny rozpocznie się po godzinie 11:00 na scenie głównej na Placu Adama Mickiewicza. Wystąpią Ptaszkowie Śpiewali, prezentujący muzykę inspirowaną naturą, a następnie Czemoo i Poznańskie Senioritki.

Po korowodzie publiczność usłyszy duet Smolik/Kev Fox. Na scenie pojawi się także Zespół Tańca Ludowego Poligrodzianie, który przybliży wielkopolskie tradycje muzyczne i taneczne. O godzinie 18:00 rozpocznie się koncert Katarzyny Nosowskiej.

Rodzinne atrakcje w Centrum Kultury ZAMEK

Centrum Kultury ZAMEK przygotowało program dla całych rodzin. Od godz. 11:00 do 18:00 odbywać się będą warsztaty i spektakle. W Sieni Przejazdowej będzie można przebrać się za Świętego Marcina i zrobić zdjęcie na cesarskim tronie. Przygotowano również rodzinną grę terenową.

Na terenie Zamku działać będzie także Ulica Dobroczynna, gdzie organizacje pozarządowe zaprezentują swoją działalność i zachęcą do wspierania wspólnych inicjatyw. Przy przystanku Zamek będzie można zwiedzić historyczny tramwaj z lat 50. i posłuchać opowieści o Poznańskim Czerwcu 1956.

Bezpłatnie i z myślą o dostępności

Tak jak w zeszłym roku, Imieninowe Miasteczko będzie funkcjonować w formule imprezy masowej. Wstęp na wydarzenie pozostanie bezpłatny, a wejście na teren miasteczka będzie możliwe przez pięć bram objętych kontrolą bezpieczeństwa. Organizatorzy przygotują również bezpłatne depozyty na niedozwolone przedmioty.

Duży nacisk położono na dostępność wydarzenia. Część programu będzie tłumaczona na polski język migowy, a dla osób słabosłyszących przygotowana zostanie pętla indukcyjna. Na Placu Adama Mickiewicza stanie platforma dla osób z niepełnosprawnością ruchu. W Zamku dostępny będzie natomiast pokój ciszy, w którym osoby neuroróżnorodne będą mogły odpocząć od głośnych dźwięków i świateł.

Franciszek Bryska



Atrakcją obchodów będzie koncert Smolika i Katarzyny Nosowskiej FOT. M. MELANOWICZ

Subiektywny Test Rogali Świętomarcińskich

Tak nam w tym roku smakowały i... pachniały. Do zadania podeszliśmy z respektem. Jeden rogal świętomarciński ma średnio od 800 do 1200 kcal. To więcej niż największe hamburgery w popularnej amerykańskiej sieciówce. Jak więc wybrać te najlepsze, sprzedawane przez dziesiątki, jak nie setki poznańskich cukierni, skoro nie da się spróbować wszystkich?



Jurorzy stanęli przed trudnym zadaniem. Oceniali nie tylko smak FOT. M. MELANOWICZ

To po prostu niemożliwe. Pogodziliśmy się z tym. Do zadania podeszliśmy więc bardziej jak do zabawy. Nasz test rogali w żadnym stopniu nie jest obiektywny, wszak i smak każdego z testujących jest w stu procentach subiektywnym odczuciem.

Wiedzieliśmy też, że fizycznie nie jesteśmy w stanie spróbować zbyt wielu rogali, bez uszczerbku na zdrowiu, zwłaszcza żołądka, o dodatkowych fałdach na brzuchu już nie wspominając. Po długich dyskusjach doszliśmy do wniosku, że każdy z testujących wskaże swoją ulubioną cukiernię i zaprosi do przetestowania jej 11-listopadowych wyrobów pozostałych jurorów.

Z pustymi żołądkami i przygotowaną gorzką herbatą

W piątek, 30 października, wybraliśmy się więc do sześciu z naszych najbardziej ulubionych cukierni. Wśród nich znalazły się te z długą tradycją, jak i te, które przebojem w ostatnich latach podbiły kubki smakowe wielu Poznaniaków. Ociekające lukrem słodkości trafiły na redakcyjne talerzyki z cukierni hotelu Mercure; z Mąka, Woda, Sól przy ul. Kościelnej, z cukierni Grzeczka przy ul. Dąbrowskiego oraz zlokalizowanej przy tej samej ulicy cukierni Elite. Do tego dobraliśmy także smakołyki z piekarni Inna na ul. Ratajczaka oraz z Karpicka niedaleko Rynku Jeżyckiego.

Co ważne, nie wszystkie stające do naszego testu rogale mogły wylegitymować się certyfikatem. Dwa z nich go nie miały i dlatego nosiły swoje własne nazwy. Oryginalnego nazewnictwa mogą używać bowiem tylko te ze swoistym rodowodem oryginalności.

W końcu nasze skromne jury w składzie pięciu dziennikarzy, fotoreportera i graficzki stanęło do zadania. Rogalom zostały przypisane numery startowe celem ich zanonimizowania. Uznaliśmy, że wolimy oceniać w ciemno, nie znając nazw poszczególnych cukierni, które je wypiekły. Najpierw oceniliśmy urodę wypieków.

Elegant z Poznania jest jeden

„No ten wygląda idealnie, ładnie" ocenili jednogłośnie jurorzy. Faktycznie, rogal numer jeden najbardziej przypominał klasycznego rogala świętomarcińskiego. Pysznił się też bogatym nadzieniem z białego maku. Z innymi nie było już tak dobrze. „Ten ma za bardzo zmielone orzeszki na wierzchu, wygląda jakby oprószono go piaskiem. A tamten wygląda jakby miał pieczarkowe nadzienie" Inny dziennikarce Marcie za bardzo przypominał smakowitą, ale jednak drożdżówkę. „Co z nim?" – zaciekawili się dziennikarze wskazując na jednego z jak się później okazało niecertyfikowanych rogali. „Piękny jest, ale nie wygląda na świętomarcińskiego, bardziej na paryskiego croissanta". Przez chwilę zastanawialiśmy się, czy nie powinien zostać zdyskwalifikowany ze względu na ten nieco kosmopolityczny, odbiegający od oryginału wygląd. Postanowiliśmy jednak dać mu szansę. W końcu sprzedano go nam na hasło „poproszę rogala świętomarcińskiego".

Po wielu uwagach, docinkach i pochwałach przeszliśmy do głosowania. Każdy mógł przyznać od zera do pięciu punktów. Tytuł Eleganta z Poznania trafił w tym przypadku do rogala z cukierni Mercure, który zdobył 35 punktów. Na drugim miejscu uplasował się wypiek z Mąka, Woda, Sól z 24 punktami, a na trzecim rogal z piekarni Inna (20 pkt.).

Czy zwycięstwo w kategorii aromatu pokryło się z Mistrzostwem Smaku?

Następnie przyszedł czas na zapach. Tu przy jednych niektórzy wyczuwali zbyt silną woń aromatu migdałowego, inne nie pachniały niemal wcale. „Ten to jakiś wyrób basenowy – pachnie jak chlor na pływalni" – padło i takie, dość zaskakujące, ale wcale nie tak dalekie od faktycznego zapachu skojarzenie. Ostatecznie Mistrzem Aromatu został rogal z Mąka Woda Sól (26 pkt). Drugie miejsce na podium przypadło cukierni Grzeczka (24 pkt.) a trzecie cukierni Mercure (17 pkt.).

Następnie przyszedł czas na rozkrojenie rogali, by się nimi podzielić. Nikt przecież nie byłby w stanie zjeść po jednym rogalu z każdej z cukierni. W tym momencie mogliśmy ocenić wygląd ciasta i nadzienia. „Ale zgniotek", „To normalne ciasto francuskie, a nie półfrancuskie", „No i znowu to dróżdżówa" – po uwagach trzeba było przyznać punkty. Tym razem najwięcej z nich trafiło na konto cukierni Grzeczka (30 pkt.), Karpicko (19 pkt.) oraz Elite (17 pkt.).

Na sam koniec przyszło nam się zmierzyć z tym, co najważniejsze – ze smakiem. Tu chyba najmniej było negatywnych uwag, choć i bez nich się nie obyło. Dla jednych smak nadzienia zabijał za bardzo smak ciasta. Inne były „bez smaku" w ogóle. Największe emocje wzbudził jednak jeden z wypieków, który przy pierwszym kęsie wywołał niemal euforię, by... po kilkunastu sekundach degustowania zostać podsumowanym „początek świetny, ale pozostaje strasznie gorzki posmak proszku do pieczenia...". I tak zaczęła się dyskusja na temat wyższości rogali świętomarcińskich nad pączkami i odwrotnie. W końcu trzeba było podsumować nasz test w kategorii smak właśnie. Mistrzem został rogal z cukierni Mercure z 30 punktami. Wyprzedził on Mąkę, Wodę, Sól z 22 punktami. Tuż za nią, zamykając podium, znalazła się cukiernia Grzeczka (21 pkt.).

Na sam koniec, choć zważyliśmy je na samym początku, postanowiliśmy podzielić się z Wami, ile w tym roku ważą i kosztują rogale z wybranych przez nas cukierni:

- Cukiernia hotelu Mercure – 0,231 kg, 20,01 zł
- Mąka, Woda, Sól – 0,232 kg, 28 zł
- Grzeczka – 0,235 kg, 14,64 zł
- Inna – 0,2 kg, 31 zł
- Karpicko – 0,228 kg, 18,50 zł
- Elite – 0,221 kg, 17,15 zł

Marek Jerzak



Podczas testowania nie brakowało komentarzy FOT. M. MELANOWICZ

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

Wystrzał armatni i defilada

W środę, 11 listopada, w Poznaniu odbędzie się wielkie świętowanie imienin ulicy Św. Marcin. Jednak to nie jedyne wydarzenie, które tego dnia zagości w stolicy Wielkopolski. Poniżej prezentujemy, jak Poznaniacy mogą spędzić ten dzień w mieście.

Wojewódzkie obchody Narodowego Święta Niepodległości

Każdego roku z okazji 11 listopada w Poznaniu organizowane są wojewódzkie obchody Narodowego Święta Niepodległości. Podobnie będzie w tym roku. Wszystko rozpocznie się uroczystą mszą świętą w intencji Ojczyzny, która odprawiona zostanie w Farze Poznańskiej o godzinie 9:00. Bezpośrednio po nabożeństwie, na Placu Wolności zaplanowano koncert Kórnickiej Orkiestry Dętej im. ks. Józefa Poniatowskiego.

Oficjalna część, która również odbędzie się w centrum miasta, rozpocznie się o godzinie 11:00. W programie przewidziano m.in. wystrzał armatni, koncert Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych, defiladę kompanii reprezentacyjnych, prezentację poszczególnych grup wojska, straży pożarnej, policji i służby celnej, a także wielkopolską gęsinę i żołnierską grochówkę dla uczestników.

Wydarzenia upamiętniające odzyskanie niepodległości

W Poznaniu zaplanowano sporo wydarzeń upamiętniających odzyskanie niepodległości. Punktualnie o godzinie 11:11 na ul. Grunwaldzkiej wystartuje Bieg Niepodległości. Biegacze, którzy staną na starcie, utworzą żywą flagę z białych i czerwonych elementów ubrań otrzymywanych w pakietach startowych.

O tej samej godzinie w Auli UAM, w ramach Krakowskiego Salonu Poezji Anny Dymnej, odbędzie się czytanie fragmentów przemówień i listów Ignacego Jana Paderewskiego. Na scenie wystąpi aktor Jerzy Zelnik, któremu towarzyszyć będzie muzyka w wykonaniu pianisty Przemysława Witka.

11 listopada w Muzeum Uzbrojenia na poznańskiej Cytadeli otwarta zostanie nowa wystawa „46. Pułk Piechoty im. Hrabiego Kirchbacha – Wielkopolanie na Wielkiej Wojnie". Prezentowane będą mundury noszone przez żołnierzy pułku, szlak bojowy i ślady obecności tej jednostki we współczesnym Poznaniu.

Z okazji 220. rocznicy wjazdu generała Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania, Wielkopolskie Muzeum Niepodległości przygotowało program obchodów, który ma na celu przybliżyć Poznaniakom historię z listopada 1806 roku i podkreślić konsekwencje dla Polski, wytrwale walczącej z zaborcą. Od godziny 10:00 odbędą się warsztaty rodzinne „Jeźdźcy generała: stwórz własnego hobby horse'a". Wydarzenie przeznaczone jest dla dzieci w wieku od 8 do 13 lat. Między 12:00 a 15:00 zaplanowano spotkanie dla młodzieży i dorosłych „Planszówki z historią". Adresatami są dzieci od 12. roku życia i dorośli. Za prowadzenie odpowiedzialny będzie Piątkowski Klub Planszowy. Wszystko odbędzie się w Muzealnym Centrum Edukacyjnym przy ul. Ślusarskiej 14.

Z kolei Muzeum Narodowe w Poznaniu zaprasza na godzinę 18:00 do Galerii Malarstwa Polskiego, gdzie będzie można posłuchać koncertu „Pomiędzy światłem a ekspresją". Wystąpią Matthieu Walendzik i Agnieszka Ufniarz.

Podobnie jak w poprzednich latach, POSiR udostępni dla odwiedzających Kopiec Wolności nad Jeziorem Maltańskim. To jedna z niewielu okazji w roku, kiedy na szczyt mogą wejść Poznaniacy. Kopiec otwierany jest tylko podczas najważniejszych świąt i uroczystości narodowych.

Aleksandra Wróblewska



Obchody rozpoczną się o godzinie 11:00 FOT. WPOZNANIU.PL

REKLAMA



Let's fly

PORT LOTNICZY POZNAŃ–ŁAWICA

Krzysztof Anissimo

Jesienna Malta





Malta jest jednym z tych miejsc w Europie, w których pobyt jesienią wcale nie musi być jesienny.

W tym wyspiarskim kraju możemy przedłużyć lato, a przy okazji poznać jego fascynującą historię. Wszystko to dzięki lotom z Poznań Airport (POZ) na Maltę (MLA).

Połączenia realizuje Ryanair: w październiku cztery razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty; w listopadzie aż sześć razy w tygodniu: w poniedziałki, środy, czwartki, piątki, soboty i niedziele.

Pogodowy fenomen

Długie lato wynika z wyjątkowego położenia geograficznego. Malta jest najbardziej wysuniętym na południe państwem Unii Europejskiej. Mało osób zdaje sobie sprawę z tego, że leży bliżej równika niż kojarzące się z upałem miasta północnej Afryki: stolica Tunezji, Tunis i stolica Algierii, Algier.

Ciekawostką jest, że ten jeden z najmniejszych krajów w Europie właśnie z powodów klimatycznych nie ma stałych rzek; pojawiają się w czasie zimowych opadów deszczu i zanikają podczas letnich kanikuł. Temperatura tylko na przełomie roku spada w nocy do ok. 10-12°C. Wtedy pojawiają się też opady budzące przyrodę do życia. To państwo wyspiarskie, z których największą, ze stolicą w Valletcie, można objechać samochodem w ciągu jednego dnia.

Morze, zabytki i kuchnia

Okalające archipelag maltański wody Morza Śródziemnego są ciepłe przez większość roku. Skaliste wybrzeże z licznymi grotami i zatoczkami zachęca do wodnego zwiedzania i nurkowania. Na północy znajdują też plaże z obiektami turystycznymi o wysokim standardzie.

Malta przyciąga jednak przede wszystkim kameralnością i wyjątkowymi zabytkami. Na wyspie odkryto jedne z najwcześniejszych śladów osadnictwa i kamiennych zabudowań w Europie. Pozostałości megalitycznych budowli oddziałują na wyobraźnię, zwłaszcza gdy uświadomimy sobie, że wybudowano je w okresie, gdy w Egipcie nie było jeszcze słynnych piramid. Z wykopalisk pochodzi też słynna figurka zwana neolityczną Wenus, odzwierciedlająca ówczesne postrzeganie kobiecych atrybutów.

Największą atrakcją są jednak zabytki z okresu, gdy wyspa była siedzibą Joannitów, z których wywodzą się współcześni Kawalerowie Maltańscy. Ich pełna nazwa brzmiała Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana z Jerozolimy, z Rodos i z Malty. Ten zakon rycerski powstał po początku XII wieku w Ziemi Świętej – u zarania wypraw krzyżowych. Od XVI wieku jego siedzibą była właśnie Malta.

Pałac Wielkiego Mistrza w stolicy Malty – Valletcie to jeden z najwspanialszych zabytków wyspy. Do dziś pełni zresztą funkcje reprezentacyjne (jest siedzibą prezydenta świeckiego państwa Malty).

Z racji wspaniałych wnętrz i wyposażenia nazywany jest niekiedy „małym Watykanem". Zbudowany w XVI wieku w stylu manierystycznego renesansu jest typową dla włoskiego stylu rezydencją. Nieopodal znajduje „złota" katedra św. Jana z malowidłami słynnego Caravaggia. Po uczcie dla ducha czas na tę kulinarną. Na północy Malta graniczy z Sycylią, co sprawia, że w miejscowej kuchni znajdziemy też licznie wpływy włoskie.





Let's fly

Barcelona El Prat z Poznania



Mamy to! Od 26 października loty z Poznań Airport (POZ) do Barcelony otrzymują nową jakość. Ryanair otwiera połączenie na lotnisko El Prat, dwa razy w tygodniu – w poniedziałki i piątki.

Same korzyści

Port lotniczy Barcelona–El Prat (BCN) otwiera przed pasażerami z Poznania zupełnie nowe możliwości. To drugie co do wielkości lotnisko w Hiszpanii uważane jest za jedno z najnowocześniejszych w Europie. Rocznie przez jego terminale przewija się ponad 50 mln pasażerów. Przylot na nie jest nie tylko wygodny transportowo – położone w miejscowości El Prat de Llobregat, kilkanaście km od centrum Barcelony, umożliwia szybki i wygodny transfer do wybranego punktu miasta, bez względu na porę dnia.

Jest to też jedno z najbardziej ruchliwych pod względem połączeń lotniczych lotnisk w tej części Europy. Można z niego zaplanować dalsze loty zarówno do wybranych miejsc Hiszpanii i południa Europy, ale także kontynuować podróż na kierunkach międzykontynentalnych, zwłaszcza na zachodnią półkulę i kierunki zachodniej Afryki. Obsługuje większość linii tradycyjnych, a także wybranych przewoźników niskokosztowych.

Śladami Gaudiego

Ten genialny, żyjący na przełomie XIX i XX wieku kataloński architekt, zapisał się w pamięci potomnych nie tylko jako twórca wyjątkowych budowli. Antoni Plàcid Guillem Gaudí i Cornet – bo tak, jak przystało na syna katalońskiej rodziny, brzmiało jego pełne imię i nazwisko, był też członkiem Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (tercjarzem) i wegetarianinem. Sławę przyniosły mu wyjątkowe projekty. Szukając pomysłu na jesienny city break w Barcelonie warto przemierzyć stolicę Katalonii jego śladem. Zajmie to nam, z małymi przerwami, dwa dni.

Pod patronatem UNESCO

- **Sagrada Família – dzieło życia**

To bez wątpienia najbardziej rozpoznawalne dzieło Gaudíego. Budowę bazyliki Sagrada Família rozpoczęto w 1882 roku. Gaudí pracował nad świątynią przez ponad cztery dekady. Budowa świątyni nadal trwa. W 2026 roku, w stulecie śmierci mistrza zakończono prace przy ostatniej, najwyższej wieży bazyliki – jest to obecnie najwyższa świątynia chrześcijańska na świecie.

- **Park Güell**

Na wzgórzach Gràcii znajduje się Park Güell, będący w zamyśle częścią ogrodowego osiedla. W 1984 roku miejsce to wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wyjątkowość projektu wynika z genialnych form małej architektury i dopasowania jej do zastanego krajobrazu.

- **Falujące balkony**

Równie słynne i wyjątkowe są projekty kamienic i rezydencji.

- **Casa Vicens**

To pierwszy ważny dla Gaudíego projekt. Wybudowana w latach 1883–1885 rezydencja zapowiadała styl mistrza, który rozwinął się przy kolejnych realizacjach. Przejawia fascynację ceramiką i ornamentyką roślinną.

- **Passeig de Gràcia** z fasadą z mieniącymi się płytkami i dachem kojarzonym z grzbietem smoka. **Casa Milà**, znana jako La Pedrera przypominająca formy skalne czy powściągliwy **Palau Güell**. Każda budowla jest niepowtarzalna i fascynuje. Równie wyjątkowe i warte zobaczenia są wnętrza budowli, z dopracowanymi szczegółami i absolutnie mistrzowskim podejściem do roli światła w ich oświetlaniu.

Beata Nowak





Let's fly

Czarna Afryka z Poznania

Nie było jeszcze takiej propozycji wylotu z Poznań Airport. W sezonie zimowym biura turystyczne Rainbow i TUI w ramach swoich imprez będą realizować czarterowe połączenie lotnicze do stolicy Gambii Banjul (BJL). To znakomita okazja do poznania tej części świata i ogrzania się w afrykańskim słońcu.



Kierunki kontynentalne w Afryce nie były dotąd eksploatowane w siatce połączeń Poznań Airport. Tym większą wartość ma zatem ta oferta.

Afryka równikowa, kontynentalna różni się znacznie od tej wyspiarskiej (Madagaskar, Zanzibar, Wyspy Kanaryjskie czy Zielonego Przylądka). Jest też znacząco inna od Afryki północnej (Egipt, Tunezja, Maroko).

Kolebka ludzkości

W Afryce pachnie ziemia. O różnych odcieniach czerwieni i brązu, pachnie pierwotnie, jakby Matka Natura chciała podkreślić, skąd pochodzi kolebka życia. Zapachu tego nie doświadczymy nigdzie indziej na kuli ziemskiej. Roślinność i świat zwierzęcy nie jest ograniczony wodnymi granicami. Wszędzie, gdzie kończą się ludzkie zabudowania, możemy doświadczyć potęgi i majestatu przyrody.



Wyjątkowość Gambii

Ten niewielki kraj o zaskakująco różnorodnym krajobrazie leży na zachodnim wybrzeżu Afryki, wzdłuż rzeki o tej samej nazwie. Jej ujście do Atlantyku zwieńczają piaszczyste plaże. Na lądzie graniczy z legendarnym Senegalem – państwem znanym nie tylko z drużyny piłkarskiej i stadlwów na sawannach.

Niewielka powierzchnia Gambii pozwala podczas jednej podróży poznać kilka różnych obliczy kraju i afrykańskiej przyrody. Na wybrzeżu znajdziemy szerokie plaże i długie fale Atlantyku, w głębi lądu sawannę, rzeczne namorzyny i obszary chronione przyrodniczo.

Banjul

Stolica Gambii leży na wyspie Saint Mary, oddzielonej deltą ujścia rzeki Gambii do Atlantyku. To niespełna 200-letnie miasto nie jest wielką metropolią. To miejscowość z dzielnicą turystyczną, portową i słynnym Albert Market – autentycznym targowiskiem, na którym nadal miejscowy klient jest ważniejszy niż turysta.

O trudnej, tragicznej historii regionu związanej z handlem niewolnikami przypomina ekspozycja na wyspie Kunta Kinteh – wpisana na listę UNESCO.

Fauna

Gambia słynie z ptasich rezerwatów. Przepływająca przez kraj rzeka jest naturalnym środowiskiem dla wielu wyjątkowych gatunków. Zwłaszcza w rezerwacie Abuko i w okolicach Tanji czy Kiang West.

Smaki i klimat

Gambia jest krajem zasadniczo islamskim. Kuchnia, typowa dla Afryki i terenów położonych blisko wody opiera się na warzywach i rybach. Największą zaletą jest ich świeżość i smak – absolutnie nieosiągalny w Europie, zwłaszcza środkowo-wschodniej. Dodatkową wartością są dodatki – lokalne orzeszki i świeże przyprawy; używane według lokalnych upodobań, często zaskakują nasze podniebienia.

Gambia ma klimat tropikalny z wyraźną porą suchą (od listopada do maja) i deszczową (od czerwca do października).

Przed wyjazdem warto pamiętać o profilaktyce zdrowotnej i skonsultować się z lekarzem medycyny podróży. Ze względu na ryzyko malarii należy zaopatrzyć się w repelent z DEET.

Krzysztof Anissimo





Let's fly

Bezpośrednio z Poznania do Bazylei. Jedyne lotnisko na świecie z wyjściem do dwóch krajów!

Bezpośrednio z Poznania można teraz polecieć do Bazylei, a samo lotnisko jest jedyne takie na świecie. EuroAirport leży w całości na terytorium Francji, ale ma dwie osobne strefy wyjścia: szwajcarską i francuską. Przy odbiorze bagażu wybieramy kierunek. Wyjściem szwajcarskim idziemy specjalnym korytarzem celnym prosto do Bazylei. Wyjściem francuskim trafiamy do Alzacji, a stamtąd blisko już do niemieckiego Fryburga. Dwa wyjścia, a w zasięgu trzy kraje: Szwajcaria, Francja i Niemcy. Z żadnego innego lotniska na świecie nie wyjdziemy wprost do dwóch różnych państw.



Rejsy z Portu Lotniczego Poznań-Ławica obsługuje Wizz Air. Samoloty latają w każdy poniedziałek i piątek, a w okresie świąteczno-noworocznym także w środę.

Zacznijmy od samej Bazylei, bo to pełnoprawny cel na city break. Trzecie co do wielkości miasto Szwajcarii leży nad Renem, a nad jego starówką górują pięćsetletni, czerwony ratusz na Marktplatz i gotycka katedra. Bazylea to też jedna z europejskich stolic sztuki, z blisko czterdziestoma muzeami. Kunstmuseum ma jedną z najstarszych publicznych kolekcji na świecie, od Holbeina i dawnych mistrzów po klasykę nowoczesności. Fondation Beyeler, najchętniej odwiedzane muzeum sztuki w Szwajcarii, pokazuje malarstwo nowoczesne w budynku projektu Renza Piano, w parku na obrzeżach miasta. Museum Tinguely gromadzi ruchome, mechaniczne rzeźby, które naprawdę działają. A w czerwcu miasto gości Art Basel, najważniejsze targi sztuki współczesnej na świecie, które ściągają tu galerie i kolekcjonerów z całego globu. Na dwa, trzy dni sama Bazylea daje pełny program bez wyjeżdżania poza miasto.

Prawdziwy zasięg tego połączenia widać dopiero na mapie kolei. Z lotniska autobusem dojedziemy w kilkanaście minut na dworzec Basel SBB, a stamtąd szwajcarskie pociągi rozwożą po kraju co do minuty. Do Zurychu, Berna i Lucerny jedzie się około godziny, do Interlaken i bram Alp około dwóch. Każde z tych miast to inny powód wyjazdu: Zurych do interesów i na zakupy, Berno na starówkę z listy UNESCO, Lucerna i Interlaken po alpejski krajobraz. Jeden bilet lotniczy otwiera więc dostęp do całego rdzenia Szwajcarii.

Zostaje jeszcze to, czego nie daje żadne inne lotnisko. Wyjściem francuskim wchodzimy do Alzacji, z Miluzą tuż obok oraz Colmar i Strasburgiem w zasięgu krótkiej jazdy, a dalej czekają niemiecki Fryburg i Schwarzwald. Bliskość trzech granic sprawia, że z jednej bazy w Bazylei da się zaplanować wyjazd po trzech sąsiednich krajach naraz.

Dla firm z Wielkopolski Bazylea ma jeszcze jeden wymiar. To światowa stolica farmacji i nauk o życiu oraz miasto z silną tradycją targową, a Poznań, z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi i własnym zapleczem medycznym, ma z nią o czym rozmawiać. Ważne jest też to, że połączenie działa również poza sezonem letnim, także zimą, więc zostaje w grze wtedy, gdy część wakacyjnych tras nie jest już obsługiwana.

Aktualne terminy, ceny i dostępność miejsc na trasie z Poznania do Bazylei można sprawdzić na stronie www.wizzair.com, a stamtąd już krok w głąb Szwajcarii czy do wyprawy po trzech krajach.

Zarezerwuj lot z Poznania do Bazylei!





Smaczna, ale trzeba marynować

11 listopada to dla Poznaniaków powód do świętowania nie tylko Narodowego Święta Niepodległości, ale również imienin św. Marcina. W tym dniu w całym mieście odbywają się różnego rodzaju wydarzenia i na każdym rogu sprzedawane są rogale świętomarcińskie. Jednak stolica Wielkopolski ma jeszcze jeden symbol, który jest ściśle związany z tą datą – gęsinę.



Gęsina to tradycja na Świętego Marcina

FOT. WPOZNANIU.PL

Gęsia legenda

11 listopada na ulice miasta, niezależnie od pogody, wychodzą tłumy Poznaniaków. Ludzie spacerują z rogalami, które są najbardziej rozpoznawalnym symbolem miasta. Jednak zgodnie z historią to gęsina jest bardziej znacząca w stolicy Wielkopolski. I ściśle związana z postacią św. Marcina.

Według legendy, kiedy mieszkańcy Tours chcieli mianować Marcina biskupem, on w obawie przed tytułem schował się wśród gęsi. Te jednak swoim głośnym gęganiem zdradziły jego kryjówkę, co pozwoliło ludziom go znaleźć. Od tamtej pory gęsi stały się symbolem święta. Tradycja przyrządzania gęsi miała być uhonorowaniem tych zwierząt.

Wymagająca gęsina

W Polsce szlacheckiej gęsina była jednym z najpopularniejszych dań. W okresie jesiennym, kiedy przypada święto św. Marcina, był to moment, kiedy ptaki były już odchowane i gotowe do uboju. Przez to były idealnym wyborem na szlacheckie stoły.

Tradycja ta upadła najbardziej w okresie PRL-u. Jednak od kilku lat ten rodzaj mięsa wraca i stopniowo staje się obowiązkowym punktem świętowania. Szczególnie w Poznaniu. W menu lokalnych restauracji pojawia się jednak na krótki czas.

Gęsina jest mięsem smacznym i zdrowym. Bogatym w nienasycone tłuszcze, białko i witaminy. Szczególnie cenione są gęsi polskie, których mięso od wieków słynie z jakości i smaku. Mięso z gęsi zbliżone jest do kaczego. Jednak wymaga więcej pracy, zarówno w przygotowaniu, jak i hodowli. Przez to, że jest twardsze, uzyskanie kruchości wymaga więcej czasu.

Żeby przygotować dobrą gęsinę, należy pamiętać o kilku ważnych kwestiach. Najważniejsze jest marynowanie mięsa, które wpływa na kruchość. Istotne są także przyprawy i dodatki, takie jak np. sok z pomarańczy. Szykując gęś trzeba pilnować także temperatury. Najpierw pieczemy w wyższej – ok. 220°C, a następnie kilka godzin powinna dochodzić w piekarniku w temperaturze do 140°C.

Aleksandra Wróblewska

REKLAMA

UZDROWICIEL Z FILIPIN

Reynaldo LITAWEN

REYNALDO LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenie Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: najcięższych chorób, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, cystach, chorobach kobiecych i innych schorzeniach. Jego moc oddziaływuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: **Pan Józef z Gdyni** któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem prostaty. **Pani Maria z Poznania** zapewnia, że dzięki wizytom u uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. **Pan Andrzej z Cieszyna** – po trzech wizytach uzdrowiciela – zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. **Pani Janina z Gdańska** – po wizycie uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.



Przyjmujemy: 17 listopada POZNAŃ i KROTOSZYN,
18 listopada POZNAŃ

tel. 660 399 002, 503 613 852, 784 609 208

Temat Trybunału ma zastąpić miesięcznice smoleńskie

Tłumy przed siedzibą Trybunału Konstytucyjnego w Warszawie i przepychający się z sędzią prezydent. To obrazki, które nie napawają Polaków dumą. M.in. o tym komu i dlaczego zależy na eskalowaniu konfliktu wokół TK rozmawiam z prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dr hab. Szymonem Ossowskim z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.



Szymon Ossowski: „Na pewno nie jest to zamach stanu" FOT. PROF. SZYMON OSSOWSKI

Marek Jerzak: Sytuacja związana z Trybunałem Konstytucyjnym skupia w ostatnich dniach uwagę mediów. Mam jednak wrażenie, że część Polaków nie wie już, o co chodzi w tym politycznym sporze. Z czym mamy tak naprawdę do czynienia w tej chwili?

Szymon Ossowski: Na pewno nie jest to zamach stanu. Porównuję tę sytuację, choć oczywiście w tym przypadku mówimy o organie konstytucyjnym państwa, do zmian w mediach publicznych. Znaleziono pewien kruczek prawny. Na przykład Helsińska Fundacja Praw Człowieka poddaje pod wątpliwość to, co zrobiła sędzia Anna Korwin-Piotrowska pełniąca obowiązki prezesa (red. zarządzenie przerwy w czynnościach służbowych prezesa TK Bogdana Święczkowskiego, a także jego zastępcy Bartłomieja Sochańskiego). Sędziowie wybrani przez obecną większość parlamentarną, od części których prezydent nie chciał przyjąć ślubowania, przejęli jakby władzę w Trybunale Konstytucyjnym.

Oczywiście to próba naprawienia, ale też swego rodzaju przejęcia Trybunału Konstytucyjnego przez obecną większość parlamentarną, choć to dziwnie brzmi, bo przecież władza wykonawcza i ustawodawcza to zupełnie inna władza i nie powinny ingerować w działanie władzy sądowniczej. Tak czy inaczej, to próba dokonania zmian wewnątrz Trybunału Konstytucyjnego rękoma sędziów wybranych przez ten Sejm.

PiS przez lata obsadził swoimi ludźmi Trybunał Konstytucyjny. Jednak z miesiąca na miesiąc w Sejmie powoływano kolejnych sędziów. Ci w końcu zdobyli większość, ale skoro prezydent nie odbierał od części z nich ślubowania, to znaleziono furtkę, kruczek prawny, żeby dokonać zmiany i tak naprawdę przejąć kontrolę nad Trybunałem Konstytucyjnym. Prawnie to jest jednak, jak zauważa wielu prawników, wątpliwe. Data też chyba nie była przypadkowa.

M.J.: Jakie ma ona znaczenie?

S.O.: Większość Polaków była po prostu na grobach. Tu również widzę analogię do zmian w mediach publicznych. Wówczas większość Polaków myślała o Wigilii. Prawda jest też taka, że dla zwykłych ludzi to, kto jest na czele Trybunału Konstytucyjnego, nie ma istotnego znaczenia. Trybunał Konstytucyjny nie działa dobrze od wielu lat. Mamy do czynienia z próbą naprawienia tej sytuacji. Jednakże nawet jeżeli TK zacznie działać pod przewodnictwem sędziów powołanych przez ten Sejm, to i tak oczywiście druga strona, w tym prezydent, tego nie zaakceptuje.

M.J.: To jakie widzi Pan rozwiązanie dla niepokojącej i trwającej od dawna sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym? Czy jest szansa na zakończenie swoistego przeciągania liny przez polityków?

S.O.: Myślę, że w praktyce nastąpi dokonanie zmian w instytucji. Odsunięcie od zarządzania nią tych sędziów związanych z PiS-em. Wówczas większość przejmą sędziowie wybrani przez obecny Sejm. Problemem jest oczywiście to, że nie złożyli przed prezydentem ślubowania i przez to zdaniem wielu nie powinni orzekać. Prezydent jednak powinien odebrać ślubowania, ale tego nie robi. Rządzący znaleźli więc furtkę, by dopuścić sędziów do orzekania. Nikt nie zakładał, że może być z tym problem. Twórcy Konstytucji zakładali bowiem, że władze powinny ze sobą współdziałać (zasada współdziałania władz jest zapisana w preambule), a tak się niestety teraz nie dzieje. Konstytucja nie jest aż tak precyzyjna i nie wskazuje, w jakim terminie prezydent powinien odebrać od sędziów ślubowania.

M.J.: To co z tym można zrobić?

S.O.: Moim zdaniem nie ma takiego prawa, które by uregulowało funkcjonowanie instytucji, jeżeli politycy nie będą chcieli tego robić. Mamy dualną władzę wykonawczą. Konstytucja zakłada współdziałanie rządu i prezydenta. Jeżeli jednak ze strony polityków nie ma chęci do tego współdziałania, to ta władza nie działa.

M.J.: Skąd się wzięły te problemy z Trybunałem?

S.O.: Trybunał Konstytucyjny tak naprawdę nie działał od dawna. Najpierw PiS powołał swoich sędziów i nie publikował wyroków. Teraz obecna władza też nie publikuje wyroków. Trzeba szukać instytucji, organu, który najbardziej obiektywnie tę sytuację by ocenił. Ale nie ma takiego. Musi tego chyba dokonać Zgromadzenie Ogólne Sędziów Trybunału. Istotne jest również to, kto zasiada w Trybunale, a to decyzja polityków. Zgodnie z Konstytucją „Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów, wybieranych indywidualnie przez Sejm na 9 lat spośród osób wyróżniających się wiedzą prawniczą". Tylko że nigdzie nie zapisano, co to precyzyjnie oznacza. Twórcom konstytucji słusznie się wydawało, że to dość oczywiste. Takimi osobami byli z pewnością na przykład byli Prezesi TK: Marek Safjan, Jerzy Stępień czy Andrzej Zoll. Natomiast trudno było uznać na podstawie dostępnych i publikowanych wówczas dokumentów, że kryterium to spełniała Julia Przyłębska. A jednak powołano ją na stanowisko prezesa. I to także stąd wziął się problem z funkcjonowaniem Trybunału.

M.J.: Kto wygra tę wojnę o Trybunał?

S.O.: Nie lubię tej nomenklatury wojennej, ale faktycznie jest wojna pomiędzy rządzącymi i opozycją. Są różne pola bitew. Jednym z nich jest Trybunał przez długi czas zawłaszczony przez osoby nominowane przez PiS. Teraz powoli zaczyna być odbijany przez rządzących. Jest jednak prezydent, który łamiąc prawo (tak twierdzi większość prawników) nie chce odbierać ślubowań i blokuje nowych sędziów. To sytuacja patowa, prawo literalnie nie działa, dlatego premier chce pokazać swą sprawczość. Z drugiej strony sytuacja ta jest dla opozycji czymś, wokół czego można zmobilizować swój elektorat. Stąd widzimy stojących przed Trybunałem czy żenujące przecinanie otaczającego go ogrodzenia. Każdy chce pokazać, że ma większą siłę. Przez to konflikt może eskalować, a polaryzacja społeczeństwa będzie niestety się zwiększać.

M.J.: A może sensowny jest pomysł tzw. resetu? Może politycy powinni zasiąść przy okrągłym stole i dojść do jakiegoś kompromisu?

S.O.: W 1989 r. siły polityczne zasiadły przy okrągłym stole, żeby się dogadać. Chociażby Fundacja im. Stefana Batorego mówi od pewnego czasu właśnie o takim resecie. Z drugiej strony rozwiązaniem na łamanie prawa i brak współdziałania władz nie powinna być chyba zmiana prawa tylko jego stosowanie. Moim zdaniem pomimo oficjalnych wypowiedzi jednak nikt nie będzie do końca tego chciał, zwłaszcza KO i PiS. Każdy mimo wszystko ma w tym interes (red. w patowej sytuacji wokół TK). Opozycja musi podgrzewać sytuację, musi mieć jakiś zapalnik. Jarosław Kaczyński, będąc w opozycji przed 2015 r. wykorzystywał do tego miesięcznice smoleńskie. Tylko że tematu Smoleńska już nie ma. To paliwo się skończyło. No więc szuka czegoś nowego, aczkolwiek w temacie Trybunału moim zdaniem zbyt wiele nie osiągnie. Ten temat nie dotyczy bezpośrednio zwykłych ludzi, tak jak potencjalnie mogło dotyczyć orzeczenie Trybunału dotyczące aborcji. Stąd hasło o zamachu stanu. To jest oczywiście bzdura, no bo jak mogą rządzący zrobić zamach stanu na siebie. Zamach stanu, czyli przejęcie władzy politycznej w państwie robi opozycja czy wojsko. Trudno też uznać, że obecne działania wypełniają zapis kodeksu karnego o zmianie przemocą konstytucyjnego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej.

M.J.: Jak ta sytuacja świadczy o kondycji naszego państwa?

S.O.: Obrazki sprzed Trybunału niestety idą w świat. Prezydent szarpiący się z sędzią, to się niestety kojarzy z nieuznającym wyniku wyborów Donaldem Trumpem przed Kapitolem. Prezydent Nawrocki stara się budować wizerunek silnego lidera politycznego. W tym jednak przypadku wyszło to trochę słabo. To, co się dzieje, wizerunkowo Polsce nie służy. To nie jest poważne funkcjonowanie organów państwa. PiS przegrał wybory, ale osadził się w różnego rodzaju instytucjach. W przyszłości pewnie będziemy mieli podobną sytuację z prezesem Narodowego Banku Polskiego. Cała filozofia obecnego rządu, by mieć swojego prezydenta i zmieniać wszystko ustawami, zwyczajnie się nie udała przez przegrane wybory prezydenckie. Rządzący chcą więc pokazać sprawczość próbując przejmować kolejne instytucje. Czy jednak uda im się doprowadzić w przyszłości do powołania nowego prezesa Trybunału, czy to tylko jednak będzie tak długotrwała próba sił? Zobaczymy.

Marek Jerzak

Kulturalny Poznań

Edy z Tej Aja nie przegodosz

Nazywa się Eda i pracuje w Ceglorzu. Każdy o każdej porze dnia i nocy może z nim poblubrać. Nawet literacką polszczyzną. Choć Eda mieszka w cyberprzestrzeni, odpowie prawdziwą gwarą niczym przekupka z Rynku Jeżyckiego sprzed lat. Po co komu Eda?

– Czy 11 listopada w Poznaniu je się szneki z glancem? – pytam prowokacyjnie sztuczną inteligencję, która odpisuje gwarą poznańską. Eda, choć internetowy, jest frechowny jak na Poznaniaka przystało.

Eda wie, co Poznaniak je

– Tej, 11 listopada to u nos króluje rogal świętomarciński, a nie szneka z glancem! Szneki dobre są na cołki rok do kawy, ale w marcinowe święto to wiara leci po rogale, aż się kolejki wiją na pół fyrtla. Jak już zjesz rogala, to możesz se sznekę dokupić na dokładkę, ale tradycja to tradycja! – odpisuje Eda, który „zamieszkał" na poznan.pl.

Po co komu wirtualny Eda w Poznaniu, w którym gwara wciąż funkcjonuje, ale z roku na rok słyszy się jej coraz mniej? Kim są jego rodzice?

Tej Aj to projekt stworzony przez magistrantów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego celem jest popularyzacja lokalnego dziedzictwa kulturowego, a do tego zalicza się właśnie nasza gwara. Nad tym, by Eda z Ceglorza był odpowiednio poznański, pracowały ekspertki gwarowe z UAM, ale i Poznańskie Centrum Dziedzictw oraz Centrum Sztucznej Inteligencji UAM i uniwersytecki spin-off AMUai.

– Przez mój kontakt z profesorem Krzysztofem Jassem z UAM doszło do spotkania z magistrantami, którzy wpadli na pomysł zrobienia czegoś przy użyciu sztucznej inteligencji dla naszej



Kolegą Starego Marycha w sieci jest Eda z Wildy FOT. ŁUKASZ GDAK/ARCHIWUM

infolinii i naszego miejskiego czata Poznań Kontakt – mówi Michał Łakomski, dyrektor Biura Cyfryzacji i Cyberbezpieczeństwa w Urzędzie Miasta Poznania.

Początkowo poznańska sztuczna inteligencja miała tylko pomagać mieszkańcom w załatwianiu spraw w urzędzie. Miasto już jednak było na etapie wdrażania podobnego projektu.

A niech przemówi gwarą

– Spotkaliśmy się jednak i podczas burzy mózgu padło: „A może niech rozmawia z mieszkańcami gwarą?". Pomyślałem, że to dobry pomysł, ale nie do końca wierzyłem, że uda się go zrealizować. Po paru miesiącach twórcy przyszli do mnie z gotowym projektem – nie kryje zaskoczenia dyrektor Michał Łakomski.

Słownictwo gwarowe zostało zaciągnięte na poczet projektu z internetowego Słownika gwary miejskiej Poznania. Postanowiono też, by Eda był dostępny bezpośrednio na głównej stronie Urzędu Miasta Poznania.

Pomyślano również o tych Poznaniakach, którzy gwary mogą przecież nie znać. To właśnie dlatego pytania mogą być zadawane w „normalnym" polskim języku, a odpowiedzi udzielane są w gwarze. Co jednak istotne, wyrażenia gwarowe są specjalnie oznaczone. Po najechaniu na nie kursorem pojawia się ich definicja. Stąd Tej Aj jest nie lada atrakcją nawet dla tych, którym poznańska gwara nie jest szczególnie bliska.

Trzeba jednak pamiętać, że Eda został sprofilowany jako mieszkaniec Wildy i pracownik dawnego Ceglorza. W sprawach urzędowych może więc nie być oblatany i popełniać błędy. Chodziło raczej o stworzenie Poznaniaka – takiego dobrego sąsiada.

– Chcemy ludziom uświadomić, że nie wchodzimy na stronę Edy, by załatwić np. zasiłek, ale raczej po to, by się pobawić i pośmiać – tłumaczy Łakomski.

Jak nauczyć Eda akcentu?

Czy w przyszłości zamiast pisać będziemy mogli także z Edą z Wildy porozmawiać, słysząc jego głos?

– To pomysł na rozwój produktu i wyzwanie dla jego twórców, z którym będą próbowali się zmierzyć – mówi dyrektor Łakomski. Są już bowiem systemy, które przetwarzają mowę na tekst i tekst na mowę. Trudnością może być jednak mowa z poznańskim, nieco śpiewającym akcentem.

Chętnych do pogadania z Edą jest coraz więcej. A o co go pytają?

– Tego nie wiemy. To sprawa między Edą a mieszkańcami. Nie sprawdzamy tego, bo nie chcemy naruszać tajemnicy ich korespondencji. Widzimy za to rosnące wykorzystanie tych mocy obliczeniowych, które są zaprzęgnięte do tego – wyjaśnia dyrektor Biura Cyfryzacji i Cyberbezpieczeństwa w Urzędzie Miasta Poznania.

Pamiętajmy, że dzięki swym twórcom Eda cały czas się uczy, ale już teraz nie daje się sprowokować do rozmowy np. na tematy polityczne. Na zadane pytanie „Kto do tej pory był najlepszym prezydentem Poznania", odpowiada:

– Tej, spraw urzędowych ani politycznych nie komentuję. Poblubrajmy lepiej o czymś innym – ucina krótko Eda.

Marek Jerzak

Znamy pierwszych artystów BitterSweet 2027

Organizatorzy największego festiwalu muzycznego w mieście ogłosili pierwszych artystów, którzy przyjadą do Poznania w 2027 roku. Na kolejny BitterSweet Festival zaproszono Macklemore'a, Kelis, Royel Otis i Dj Pee .Wee. To dopiero pierwsze nazwiska, które w sierpniu wystąpią na poznańskich scenach.

W trakcie trzeciej edycji BitterSweet Festival uczestnicy po raz kolejny będą mogli wrócić wspomnieniami do przeszłości. W 2027 roku w stolicy Wielkopolski zagrają Macklemore, Kelis, Royel Otis i Dj Pee .Wee. Pierwszy artysta to pochodzący ze Stanów Zjednoczonych raper, którego utwory, takie jak m.in. „Can't Hold Us Back", „Thrift Shop", „Glorious" i „Downtown", przez lata zajmowały czołówki list przebojów. Macklemore zagra pierwszego dnia festiwalu, w czwartek 12 sierpnia.

W tym samym dniu wystąpi Kelis, znana z przebojów takich jak „Milkshake" czy „Trick Me". Łącząca muzykę pop z R&B, soulem czy jazzem artystka jest niekwestionowaną legendą, szczególnie dla dzisiejszych 30-40 latków. W tym dniu na scenie nie zabraknie też klubowego akcentu. Sceną zawładnie Dj Pee .Wee – człowiek w charakterystycznej peruce i w okularach przeciwsłonecznych, którego sety łączą funk, soul, disco i hip-hop.

Dwa dni później, 14 sierpnia, festiwalowicze będą mieli okazję posłuchać muzyki pochodzącego z Australii zespołu Royel Otis. To obecnie jeden z najpopularniejszych młodych zespołów na międzynarodowej scenie muzycznej. Bilety jednodniowe na czwartek i karnety są dostępne na www.bittersweetfestival.pl.

Kolejna edycja BitterSweet Festival odbędzie się w terminie od 12 do 14 sierpnia 2027 r.

Aleksandra Wróblewska



Niebawem poznamy kolejne nazwiska FOT. M. MELANOWICZ

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST TO BILET.PL



Psie piękności na MTP

6-8.11

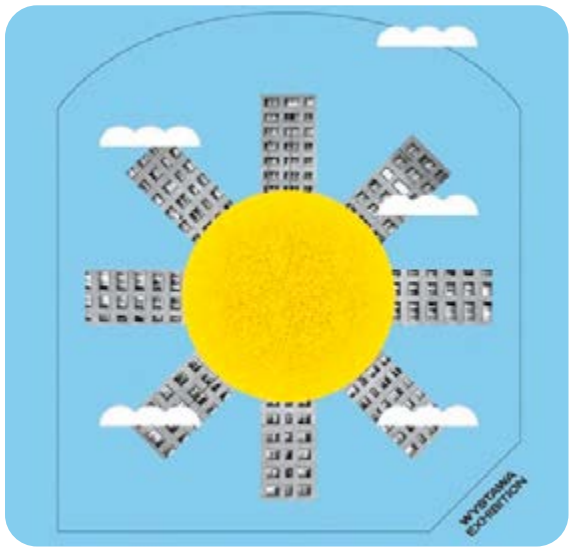
W dniach od 6 do 8 listopada Międzynarodowe Targi Poznańskie zapełnią się tysiącami psów reprezentujących ponad 250 ras z całego świata. Wszystko to za sprawą Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych, które w Poznaniu organizowane są od ponad 60 lat. W ciągu kilku dni w halach targowych odbywać się będą konkursy, w trakcie których psy powalczą o prestiżowe tytuły i nagrody. W tym roku na wystawie pojawi się około 6000 psów. W programie zaplanowano m.in. widowiskowy Dog Dancing, prezentacje psów ratowniczych i policyjnych i pokazy pasienia owiec. Początek targów o godzinie 11:30. Obowiązują bilety.

PRO SINFONIKA
FILHARMONIA POZNAŃSKA
im. Tadeusza Szeligowskiego

Hej, hej Ułani!

7.11

Filharmonia Poznańska zaprasza na koncert w ramach Muzykoteki, gdzie w Auli UAM wystąpi Dagadana. Dyrygentem koncertu będzie Krzysztof Lityński, a na scenie pojawi się Orkiestra Dęta OSP Koło. W programie będzie można usłyszeć takie utwory jak „Bogurodzica", „Wojenko, wojenko", „Hej, hej Ułani", „Białe róże" czy „Czerwone maki". Początek koncertu o godzinie 11:00. Obowiązują bilety, które można kupić w kasie biletowej Filharmonii Poznańskiej lub w holu Auli UAM. Muzykoteka to sobotnie koncerty rodzinne, organizowane raz w miesiącu. Przeznaczone są dla każdego od 6. roku życia.



O historii Rataj

7.11

Galeria Śluza zaprasza na oprowadzanie po wystawie czasowej „Wszystko było w zasięgu. Historia ratajskich osiedli". W tym roku mija dokładnie 60 lat od wmurowania kamienia węgielnego pod budowę jednej z największych realizacji urbanistycznych powojennego Poznania, czyli dzielnicy Rataje. Zwiedzający będą mieli okazję poznać historię tej części miasta z perspektywy architektów, ale i codziennego życia mieszkańców. Wystawa skupia się na czasach PRL, ponieważ to właśnie wtedy powstała największa część osiedla. Obok archiwalnych zdjęć i dokumentów znajdą się interaktywne zadania i aktywności przygotowane z myślą o dzieciach. Wstęp na wystawę jest wolny. Początek o godzinie 12:00.

Redakcja wpoznaniu.pl

Wydawca
World Trade Center Poznań sp. z o.o.
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznaniu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznaniu.pl

Druk
RINGIER AXEL SPRINGER POLSKA SP. Z O.O.
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

SALE KONFERENCYJNE
przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA
tel. 609 676 321
kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: **kontakt@wpoznaniu.pl**

Śledź nas w mediach społecznościowych
@wpoznaniupl

Odwiedź www.wpoznaniu.pl

Poznań sportowo

Poznanianka chce walczyć o medal igrzysk olimpijskich

Zawodniczka Akademii Judo wywalczyła złoty medal podczas turnieju Grand Slam w Abu Dhabi. Wicemistrzyni Świata z 2024 roku w ten sposób udowodniła, że słaby występ podczas tegorocznych mistrzostw był wypadkiem przy pracy i wciąż jest w świetnej formie. Z zawodniczką rozmawiamy o jej refleksjach na temat obu występów i planach na przyszłość.



Angelika Szymańska ze swoją trenerką Anetą Szczepańską FOT. A. SZYMAŃSKA/FB

Franciszek Bryska: Jakie emocje towarzyszą Ci po zdobyciu złotego medalu na Grand Slam w Abu Dhabi?

Angelika Szymańska: Po mistrzostwach świata w Baku, które nie wyszły po naszej myśli, podjęłam decyzję o starcie w Abu Dhabi. Czułam się świetnie przygotowana, wysoko wygrywałam na punkty z Izraelką, ale finalnie przegrałam ten pojedynek. Od razu po walce powiedziałam trenerce, że chcę jechać do Abu Dhabi i wygrać ten turniej. Mimo że przez ostatnie dwa tygodnie trenowałam mniej z powodu obowiązków wojskowych w Centralnym Wojskowym Zespole Sportowym na szkoleniu w Poznaniu, udawało nam się wieczorami robić z dziewczynami chociaż okrojone treningi. Wyciągnęłam wnioski ze startu w Baku i do Abu Dhabi pojechałam lepiej przygotowana taktycznie. Podeszłam do walk z większym sprytem, żeby mimo słabszego przygotowania fizycznego wygrywać kolejne starcia.

F.B.: Przed Tobą intensywne przygotowania do Igrzysk Olimpijskich. Na jakim jesteś obecnie etapie?

A.S.: Rozpoczęłyśmy już kwalifikacje. Od czerwca wygrałam dwa Grand Slamy, co dało mi dużo punktów rankingowych. Myślę, że po turnieju w Abu Dhabi będę zajmować drugie miejsce w rankingu olimpijskim. To bezpieczna pozycja, choć oczywiście przede mną jeszcze wiele startów. Zależy mi na tym, żeby w pierwszej części kwalifikacji ustabilizować swoją pozycję, by później ograniczyć liczbę turniejów i ze spokojem przygotowywać się do kluczowych imprez, takich jak mistrzostwa świata, a docelowo samych igrzysk.

F.B.: W swoim niedawnym wpisie po występie na Grand Slam użyłaś sformułowania: „negatywny wpływ oddzielenia od kadry narodowej be like". To nawiązanie do obowiązków wojskowych czy celowa złośliwość?

A.S.: Mój komentarz w żadnym stopniu nie dotyczy wojska. Jako żołnierz zawodowy mam swoje obowiązki służbowe, z których muszę się wywiązywać i robię to z najwyższą starannością. Jestem bardzo wdzięczna za wsparcie, jakie otrzymuję od mojej jednostki – Centralnego Wojskowego Zespołu Sportowego, ponieważ to dzięki niemu mogę z powodzeniem rozwijać się na obu płaszczyznach – zawodowej oraz sportowej. Opis mojego posta to cytat z artykułu, który dziennikarz TVP Sport wysłał mi tuż przed startem w Abu Dhabi. Znalazły się w nim wypowiedzi prezesa Polskiego Związku Judo, który negatywnie odniósł się do mojego przejścia na szkolenie indywidualne. Opis mojego posta nie jest złośliwością, ma po prostu zachęcić do refleksji nad słusznością pewnych poglądów i ich odbiciu w rzeczywistość. To mój jedyny komentarz w tym temacie, wolę skupiać się na pozytywach. Korzystając z chwilowego zainteresowania medialnego, chciałabym złożyć serdeczne gratulacje Oli Kowalewskiej i jej trenerowi Pawłowi Nastuli zdobycia złotego medalu Mistrzostw Europy Młodzieży. To tyle z pozytywów podczas tego turnieju.

Franciszek Bryska

REKLAMA

KolagenCito

- świadomy wybór dla Twojego organizmu

To prosty sposób na wzbogacenie codziennego jadłospisu o kolagen i witaminę C. Zadbaj o siebie każdego dnia z KolagenCito!

Dlaczego KolagenCito – ponieważ zasługujesz na to co najlepsze! KolagenCito to produkt wzbogacony, który łączy kolagen z witaminą C. Witamina C pomaga w prawidłowej produkcji kolagenu w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania kości, chrząstki, dziąseł, skóry oraz naczyń krwionośnych. Dodatkowo witamina C pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego oraz w ochronie komórek przed stresem oksydacyjnym. KolagenCito doskonale wpisuje się w codzienny styl życia osób, które cenią świadome wybory żywieniowe. Wybierając KolagenCito, stawiasz na znane składniki oraz wygodę codziennego stosowania. Wystarczą 3 pastylki dziennie. Niezależnie od stylu życia, KolagenCito może być wygodnym wyborem dla osób, które chcą wzbogacić swoją dietę. Wybierz KolagenCito – produkt stworzony z myślą o nowoczesnych osobach. Wprowadź KolagenCito do swojej codziennej diety i przekonaj się, jak łatwo zadbać o wartościowe składniki każdego dnia.



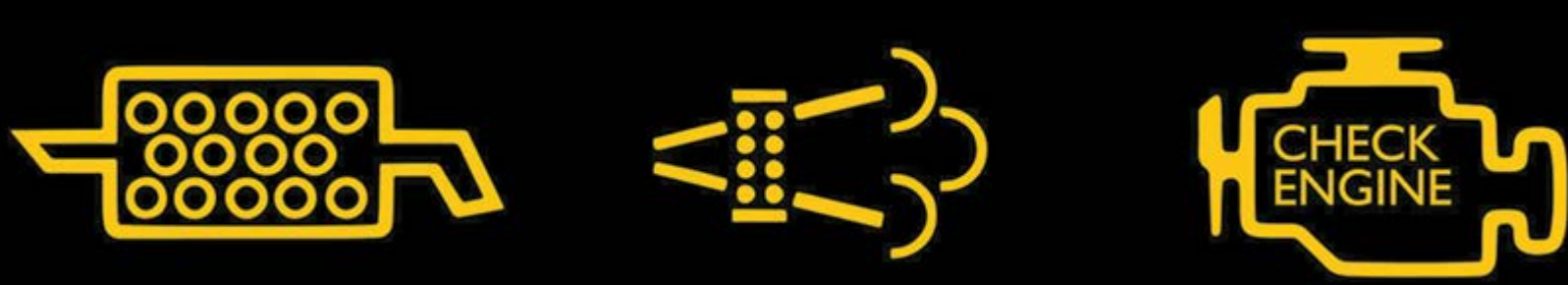
Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich.

Producent: Reutter GmbH Dystrybutor: P.P.H.U. IZAKPOL ul. Dąbrowskiego 5 96-300 Żyrardów, izakpol@go2.pl

REKLAMA

Kaliński
UKŁADY WYDECHOWE

PROBLEM Z WYDECHEM?



SERWIS / SPRZEDAŻ REGENERACJA

Ul. Szamotulska 40
62-081 Chyby
+48 61 814 27 77
serwis@kalinski.pl